# Kłótnia talerza z kubkiem

Pewnego razu talerz z kubkiem szykowali się do uroczystej kolacji. Dumnie stali na stole. Nieopacznie razem lekko się stuknęli. Trudno w to uwierzyć, ale właśnie z tego powodu między naczyniami doszło do kłótni.
- Co pan wyrabia, niech pan bardziej uważa – obruszył się talerz.
- Co za tupet! Ja sobie spokojnie stoję, to pan mnie popycha i jeszcze ma pretensję – odburknął kubek.
- Widzę, że zupełnie brak panu kultury. Pana miejsce jest w barze, a nie na stole w porządnej restauracji – talerz nie dawał za wygraną.
- Coś tak płaskiego nie będzie mi mówić gdzie mam stać. To pana postawiono tutaj przez przypadek. Chyba tylko dlatego, że nie było innych podstawek – złośliwie odpowiedział kubek.
- Niech pan lepiej to odwoła. Pragnę zauważyć, że nóż leży przy mym prawym boku – ostrzegawczo poinformował talerz.
- Też mi coś. Ja serwetkę mam po swojej stronie. Jak zechcę, to pana razem z nożem nią zasłonię – równie groźnie odrzekł kubek.

Tak to talerz z kubkiem się przekomarzali. Każdy na drugiego zwalał winę. Nikt też przeprosić drugiego nie zamierzał. Kłótnię tylko na krótką chwilę przerwali, gdy goście do stołu zasiadali. Na miejscu honorowym, właśnie tam, gdzie stał kubek skłócony z talerzem, usiadł mały Kuba, który właśnie świętował swoje urodziny. Podczas przyjęcia wszyscy bardzo dużo jedli i pili. Ciągle różnych naczyń używali. Wiele razy się zdarzyło, że jedne o drugie potrącali. Kuba nie zwracał zbytniej uwagi na dąsy talerza i kubka. Raz talerz pchnął na kubek, innym razem kubek postawił na talerz. Stukot szkła i porcelany co chwila był słyszany. Naczynia nie dawały za wygraną. Raz talerz obrzucał kubek tortem, innym razem kubek oblał talerz sokiem. O zgodzie nie było mowy.

Wówczas wydarzyła się rzecz dziwna. Wszyscy goście w ciszy zamarli. Do restauracji wszedł wielki klaun. Po chwili wszyscy się zorientowali, że nie jest on straszny, ale śmieszny. Znowu zaczęły się hałasy, śmiechy, a między talerzem i kubkiem dalsze kłótnie. Lecz naczynia niespodziewanie zamilkły ponownie. Nieoczekiwanie znalazły się w rękach klauna. Ten zaczął podrzucać je do góry. Pierwszy pod sufit poleciał talerz. Każdy myślał, że talerz na podłogę upadnie, ale klaun złapał go w ostatniej chwili. Widząc to kubek zamarł z przerażenia. Po chwili i on takiej próbie został poddany, a tym razem talerz o los kubka był zatroskany. Klaun dalej nic nie robiąc sobie z przestraszonych naczyń, na przemian talerzem i kubkiem podrzucał do góry.

Wszystko to zakończyło się dużymi brawami, jakie zebrał klaun za swoje występy. Talerz z kubkiem trafili z powrotem na stół. Dysząc ciężko, popatrzyli na siebie. Ich miny nie były już obrażone. Talerz z kubkiem razem się cieszyli, że tak niebezpieczną przygodę obaj w całości przeżyli. Z tego szczęścia w końcu się pogodzili.
- Przepraszam pana za moje oskarżenia i groźby – rzekł talerz.
- Ja również przepraszam za te stuknięcia i puknięcia – odparł kubek.
- Najważniejsze jest to, byśmy razem cali byli – z uśmiechem powiedział talerz.
- I obyśmy zawsze razem obok siebie na stole się spotykali – również się uśmiechając odparł kubek.

Od tej pory kubek z talerzem więcej się nie kłócili, a gdy jeden niechcący stuknął drugiego, od razu uśmiechy i słowa przeprosin się sypały. Tak oto wspólne przygody i przeżycia z zawziętych wrogów wiernych przyjaciół zrobiły.

*Karla*



wydrukowano dnia: 21.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026